Nr. 21. Kraków, dnia 27 Stycznia — Wtorek Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	25	14	7	2 . 50
W miejscu	20	10	5	1 . 80
We Włoch., Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 . —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane ale podpisane* są wolne od opłaty pocztowej. *Listów nieofrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszelkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. — Handel J. Bajer przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za sumę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi **za luty:**

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. 50 c.

za luty i marzec:

w miejscu	3 złr. 60 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	4 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	5 złr. — c.

Ustawy przeciw socyalistom i anarchistom.

III.

W ostatnim artykule położyliśmy główny nacisk na trzy główne naszem zdaniem błędy projektu ustawy przeciw socyalistom: 1) że nie określa jasno przedmiotu, przeciw któremu się zwraca, 2) że ma przez całych 5 lat obowiązywać, 3) że zawiesza sądy przysięgłych dla przestępstw i zbrodni będących w związku z socyalistycznemi dążeniami. Trzy najcenniejsze prawa obywatelskie: prawo stowarzyszeń, prawo zgromadzeń, i swoboda prasy, zdane są w ten sposób na dowolność władz administracyjnych, na przeciąg pięciu lat. Prawo stowarzyszeń ograniczonem jest w sposób, który je prawie znosi. Wobec niejasnego określenia, co to są „socyalistyczne dążenia, zmierzające do wywrotu istniejącego porządku państwowego i społecznego" najniewinniejsze stowarzyszenia mogą ulegać surowości ustawy, zwłaszcza iż mowa w niej nie o stowarzyszeniach, które tym dążeniom rzeczywiście służą, ale o których przypuszczać można, że na zdolne im służyć! Takie stowarzyszenia nie mają być dozwolone; jeżeli już istnieją, mają być rozwiązane; jeżeli są stowarzyszeniami wzajemnej pomocy, będą oddane pod najściślejszą kontrolę, a to samo odnosi się i do takich stowarzyszeń i korporacyj, które się zawiązały na podstawie ustawy przemysłowej.

Równie surowo obchodzi się projekt z prawem zgromadzeń. Posuwa się tak daleko, że rozciąga [illegible] art. II § 2 na zgromadzenia [illegible] wyborców, które według projektu mają być rozwiązane, jeżeli na nich objawią się (*zu Tage treten*) dążenia socyalistyczne. Postanowienie to samo wystarczy do sparaliżowania wszelkiej akcyi wyborczej. Stronnictwu socyalistycznemu albo jakiemukolwiek innemu, któreby chciało udaremnić akcyę wyborczą na jawnych zgromadzeniach prowadzoną — dość będzie wtedy wysłać na takie zgromadzenie kilku ludzi, którzyby wystąpili z mowami socyalistycznemi; komisarz rozwiązuje zgromadzenie i cel osiągnięty!

Cóż mówić o trzecim artykule, odnoszącym się do ustawy prasowej? Oto znowu na podstawie owej niejasnej definicyi socyalistycznych dążeń, orzeka projekt, że pisma, które im służą, mają być konfiskowane, i że sądy mają orzekać zakaz dalszego rozszerzania takich skonfiskowanych pism, jak się zdaje bez dalszego t. zw. objektywnego postępowania, o niem bowiem nie ma wcale mowy. Stanowi dalej, że gdy dwa razy nastąpiła taka, przez sąd zatwierdzona konfiskata, ma być zakazanem dalsze wydawanie pisma, czego dotychczasowa ustawa prasowa nie zna. Dodajmyż do tego, że wszelkie postanowienia karne, w projekcie zawarte, są nadzwyczaj surowe, że dalej wyraźnie orzeczono, iż w wypadkach, gdzie ogólna ustawa karna wyznacza kary surowsze, te surowsze mają być stosowane, — pamiętajmy, że dla wszystkich tych występków wykluczone są sądy przysięgłych, i że to wszystko ma przez pięć lat obowiązywać — i zapytajmy: dlaczego ludność przez tak długi przeciąg czasu ma być ograniczoną w trzech kardynalnych prawach i swobodach konstytucyjnych, i jaki możliwy tego ograniczenia skutek?

Co do pierwszego pytania — motywa projektu rządowego, o ile się nie odnoszą do ustawy przeciw anarchistom, ale do antisocyalistycznej, nie mogły nas przekonać. Wyznajemy, że spodziewaliśmy się po tych motywach czegoś więcej. Zdawało nam się, że rząd w nich wykaże, jakie są w Austryi odcienie w socyalistycznym obozie, że udowodni wielki a groźny wzrost odcienia, czynnego, prawdziwie niebezpiecznego, odsłoni jakąś wielką organizacyę, wykaże niedostateczność dotychczasowych środków działania, jakie ustawa daje, i tym sposobem przekona o potrzebie tak radykalnego środka. Tego dowodu motywa nie dają — i czytelnik odnosi wrażenie, że skutkiem wydania tej ustawy cierpieć będzie wiele osób niewinnych za winy paru agitatorów a głównie może za nieprzezorność władz w wykryciu i ściganiu ich dotychczasowemi środkami. Wszak istnieje w ustawie o stowarzyszeniach osławiony paragraf „*staatsgefährlich*" (§. 6) — istnieje §. 21 o zamknięciu przez komisarza zgromadzenia „jeżeli zgromadzenie przybiera charakter, zagrażający spokojności publicznej" — istnieje bardzo elastyczny §. 24 o rozwiązaniu stowarzyszenia. Takiemiż samemi ostrożnościami otoczono prawo zgromadzeń, w obowiązującej ustawie z 15 listopada 1867. Czyż potrzeba jeszcze więcej ograniczeń nad to, które mieści § 6 orzekający, że „zgromadzenia, przeciwne ustawom karnym, lub narażające bezpieczeństwo lub dobro publiczne, mają być zakazane"? A co do ustawy prasowej — czyż dzisiejszy system konfiskat wymaga jeszcze jakiegokolwiek udoskonalenia? Tam iż ze swobód tych [illegible] zły użytek będzie zrobiony, obowiązujące ustawy już ograniczyły te swobody dostatecznie.

A możliwy skutek projektowanych ustaw? Gdybyśmy poprzestali na tem, że zwykle reakcya wszelka wywoływa tem większy odpór, że nie policyjnymi środkami załatwia się kwestye socyalne, powiedzianoby nam, jak zawsze: frazes! Ale może nie będzie frazesem, jeżeli się powołamy na najbliższe, a powszechnie znane przykłady. Czyż może kto jeszcze dziś wątpić, że niemiecka ustawa przeciw socyalistom nie przydała się na nic? że raczej przeciwny wydała skutek, bo podsyciła namiętność anarchistycznego odcienia, a zarazem spotęgowała w niespodziewany sposób działalność i organizacyę socyalistów niemieckich? Dowodem — zamach w Niederwaldzie i proces po nim odbyty, zabicie radcy policyjnego Rumpfa, zniknięcie drugiego urzędnika policyjnego Gottschala — dowodem najlepszym ostatnie wybory do parlamentu, z których tylko partya socyalistyczna wyszła zwycięzko, wykazując największy zadziwiający wzrost głosów. Ale może kto powie: austryacka ustawa będzie — według projektu — surowszą od niemieckiej, może przeto być skuteczniejszą. Przeciw temu świadczy przykład Rosyi. Tam nie ma swobód konstytucyjnych wcale; tam stowarzyszenia, zgromadzenia nawet towarzyskie i zupełnie prywatne, — są pod najściślejszą kontrolą, jeżeli w ogóle kiedy wyjątkowo bywają dozwolone; tam swoboda pracy jest blichtrem; tam wolność osobista, prawo domowe, tajemnica listów — nie istnieje; tam wszyscy i wszystko, zawsze i wszędzie, na każdym kroku, przy każdej czynności, przy wejściu i wyjściu do domu i z domu, stoi pod nieustającym dozorem policyi; tam żandarm i policyant w prawie śledzenia, ścigania i chwytania niczem nie jest ograniczony; tam nakoniec — gdyby teorya „odstraszania" była prawdziwą, srogość postępowania w śledztwie i surowość wymierzanych kar każdego odstraszyćby winna. Żadna przeto ustawa, jakąby w Austryi wydać można, nie dorówna temu, czem rząd rosyjski rozporządza ku zgnieceniu „dążeń niebezpiecznych dla państwowego i społecznego porządku rzeczy". A skutek — wiadomy. Po tyloletniej walce nihilizm jeszcze nie jest zgnieciony, jeszcze działać nie przestał. To też i po austryackiej ustawie nie można się spodziewać, aby skutek swój osiągnęła — a to może właśnie najsilniej przeciw niej przemawia.

Zwolennicy reform socyalnych — stanowczo przeciwni temu socyalizmowi, który za punkt wyjścia bierze negacyę własności, rodziny, religii i państwa, a który jest w stanie stłumić także i narodowe uczucia — właśnie z tytułu przeciwieństwa tego nie możemy zgodzić się z projektowaną ustawą. Nieprzyjaciel schowa się pod ziemię, a w skrytości tem lepiej nurtować będzie. Jawna walka, a najskuteczniejsza, bo walka w dziedzinie opinii będzie uniemożliwiona. Wielka ilość prześladowanych ściganych, karanych w opinii nieświadomych urośnie w bohaterów i męczenników i wywrze silę atrakcyjną na masy. Dążenia zaś reformistyczne, zdrowe, umiarkowane nie będą mogły w należytej sile się objawić — bo wisieć nad niemi będzie jak miecz Damoklesa niejasna definicya socyalizmu w projektowanej można socyalizm, będzie przez ustawę [illegible] nem! To będzie jedno, a bardzo szkodliwe jej następstwo. Drugiem, nie mniej szkodliwem będzie, że przez tę ustawę i jej wykonywanie duch reakcyjny zawieje wśród naszych władz wykonawczych, które zwolna tylko i stopniowo uczą się pojmować prawdziwą myśl konstytucyjnych ustaw i według ducha konstytucyonalizmu postępować, a które mając wykonywać taką ustawę, znowu do dawnych autokratycznych przywykną pojęć.

Dla tego też z prawdziwą radością witamy opozycyę całej czeskiej prasy przeciw temu projektowi, nawet tak bardzo do sfer rządzących zbliżonej, a z pewnością konserwatywnej *Politik*, bo widzimy w tem rękojmię, że ustawa albo nie przejdzie, albo w takiej formie, iż uniknie się w znacznej części wykazanych przez nas niebezpieczeństw.

Mowa posła Euzebiusza Czerkawskiego.

Na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej dnia 23 b. m. po przemówieniu posła **Rufa**, włościanina z Dolnej Austryi, należącego do prawicy, który ubolewał, że rząd wniósł tylko dla Galicyi projekt ustawy o regulacyi rzek, tudzież po przemówieniu posła **Mengera** z lewicy, który przedstawił projekt rządowy, jako krzyczącą w niebogłosy niesprawiedliwość względem innych krajów, zabrał głos poseł dr. Euzebiusz **Czerkawski** i przemówił jak następuje:

Nad projektem rządowym o regulacyi rzek w Galicyi obradujemy dziś w pierwszem dopiero czytaniu; chodzi więc jedynie o przekazanie go komisyi do zbadania i zdania sprawy. To też mojem zdaniem dyskusya taka, jaką tu wszczęli obydwaj szanowni preopinanci, jest co najmniej przedwczesna; projekt bowiem nie jest należycie zgłębiony. Zdaje się też, że obydwaj szanowni preopinanci mowami swemi do tego tylko zmierzali, żeby zaraz w pierwszem stadyum obrad źle usposobić wys. Izbę względem projektu rządowego, czyli właściwie przeciwko Galicyi. Postępowanie zaś takie, według mojego skromnego mniemania, nie jest ani słuszne, ani właściwe. Sadzę, że powinnoby się zaczekać, jaką opinię o projekcie zda wys. Izbie komisya, którą do rozpatrzenia projektu tego wybierzemy. Trudno mi jednak odmówić sobie, żeby nie pomówić o niektórych punktach z wywodów posła Mengera, rażących niepospolitą niesłusznością i niesprawiedliwością.

Jak powszechnie wiadomo, Galicya od bardzo dawna, ba, rzec mogę, od wieku całego była systematycznie i pod każdym względem upośledzona, a mianowicie także pod tym względem, o którym dziś tu mówimy. W Galicyi nietylko rany zadane teraźniejszemi klęskami elementarnemi zabliźnić trzeba, lecz i dawne krzywdy naprawić, któremi państwo przez zbyt długie niestety zaniedbanie tego kraju zawiniło (bardzo słusznie! — z ław polskich). Państwo i rząd, gdyby dziś jeszcze usunąć się chciały od spełnienia obowiązku swego, pomnożyłyby tylko krzywdę krzywdą, boć zdaje się, że czas już, wielki czas naprawić krzywdę dawniejszą.

Szanowny preopinant, poseł Menger, posługuje się między innemi tym także argumentem, że [illegible] skarbowi państwa dochodów. Poseł Menger obliczył, że suma jednego miliona, którą według projektu rocznie dawać ma skarb państwa dla Galicyi, stanowi 10 prct. opłacanych przez Galicyę podatków bezpośrednich. Panowie! Pozwalam sobie przedewszystkiem na to zwrócić wam uwagę, że Galicya nietylko podatki bezpośrednie, lecz i pośrednie opłaca; te zaś także stanowią prestacyę na rzecz skarbu państwa, którą dorzucić trzeba na wagę i która rzeczywiście ciężko na niej waży. Ale otóż teorya ta, którą tu rozwinięto, w ogóle wydaje mi się niezupełnie trafną. Według tej bowiem teoryi powinno się temu, kto już ma więcej, dawać jeszcze więcej, gdy tymczasem temu, kto mało ma, trzeba i tę resztę jeszcze odebrać. Inne kraje są zamożne i bogate, opłacają więcej podatków, niż Galicya; ale nie potrzebują pomocy skarbowej, bo nie są nawiedzane klęskami elementarnemi. Galicya jest zniszczona wskutek upośledzenia swego przez państwo i rząd od całego wieku (brawo! brawo! — z ław polskich); nie trzeba jej nic dawać, lecz owszem trzeba odjąć jej także to, co jeszcze ma; trzeba nie podawać jej ręki pomocnej, bo — bo Galicya już zniszczona! (przeciągłe brawo! — z ław polskich).

Szanowny preopinant powiada, że trzeba nie stwarzać precedensu. Możnaby zaprawdę sądzić, że jego pamięć bardzo krótka. Wszakże nie tak dawne lata temu, gdyśmy tu obradowali nad akcyą pomocniczą dla Tyrolu, a nikt zgoła przeciw temu nie powstał; owszem, co do nas, posłów z Galicyi, gorąco popieraliśmy ją i chętnie zgodziliśmy się aż do ostateczności na wszystko, czego posłowie z Tyrolu żądali. I otóż dziś nie żądamy niczego więcej, tylko tego, co słusznie dostało się innym (brawo! — z ław poselskich).

Z przyciskiem wspomniał także pan preopinant, że niespławna, tylko do spuszczania drzewa przydatna Wisłoka ma być uregulowana kosztem państwa. Pozwalam sobie nadmienić, że projekt rządowy nie żąda na przyszłość regulacyi kosztem państwa co do żadnej rzeki, któraby dotychczas także nie była należała do obowiązkowej pieczy państwa. Niesłusznie przeto pan preopinant z takim przyciskiem wspomina tu o Wisłoce.

Co się tyczy nakoniec żalów posła Mengera co do Śląska, tyle tylko mu odpowiem, że w razie podobnych klęsk elementarnych na Śląsku posłowie z Galicyi każdej chwili będą gotowi do niesienia pomocy, a nad projektem rządowym, któryby żądał akcyi pomocniczej dla tego kraju, nie będą znęcać się w taki ot sposób, jak to względem Galicyi uczynił poseł śląski p. Menger (huczne brawo! i oklaski — z ław polskich).

Z kolei transwersalnej.

Z pod ***Odrzykonia****, 22 stycznia.*

Zeszłego miesiąca poruszyliście kwestyę tak dla nas żywotną, tych strasznych nieporządków, jakie na każdym kroku spotykać się dają na naszej transwersalnej kolei Grybów-Zagórz. Pomimo jednak, że i inne dzienniki tę sprawę podniosły, żadnej jak dotąd nie widzimy zmiany. szej klasy nie były opalane, by przez drzwi starych i zrujnowanych wagonów, które nam gdzieś z Antypodów przysłano, zabrawszy nowe, które przez parę tylko tygodni krążyły, by przez drzwi takie zamknięte śnieg się sypał do wnętrza, a bardzo często i przez wybite okna.

Gdy pasażerowie skarżą się naczelnikom stacyi na podobne nadużycia, których się nigdzie indziej nie spotyka, każden z nich odpowiada; „to nie zależy od nas".

Brak wagonów jest ogromny, już tu nie mówię nawet o pociągach ciężarnych, bo towary znowu niektórzy kołami wprost do Tarnowa odstawiają. Pasażerowie, gdy mają potrzebę rychłego dojazdu do Lwowa, to także jadą swoimi końmi, i nie dziw, bo gdy spróbują — tak jak ja — przejechać się raz tylko do Lwowa, to pewnie ochotę do jazdy koleją naszą utracą. Przed świę-

Pogadanka literacka.

(Poeci i krytycy.)

Po renesansie barok. Doświadczenie nabyte w dziejach architektury sprawdziło się także i w dziedzinie naszej poezyi. To samo przeładowanie ornamentami, toż samo rozbicie jasnych i ujmujących prostotą linij, krzywiznami bez znaczenia i wdzięku, niesmaczną kokieteryą szczegółów, afektacyą rażącą najpierwotniejsze nawet uczucie prawdy i piękna. Po wielkiej epoce odrodzenia poezyi naszej w pierwszej połowie bieżącego wieku, tak się przedstawia w najogólniejszym swym charakterze epoka następna.

Mieli wprawdzie wielcy poeci nasi godnych epigonów, ale i z tych, mało który w późniejszych swych utworach nie uległ prądowi, który w samej naturze rozwoju zdaje się leżeć. Po renesansie barok. — Co więcej, z trójcy wielkich naszych poetów, sam tylko Adam zbyt wcześnie skruszywszy pióro, wolnym w tej mierze być może od zarzutu. Zygmunt w ostatnich swych utworach popadł w manierę wielce do baroku zbliżoną, a Juliusz nieproporcyonalnością epizodów również ku temuż zdawał się chylić.

Cożby rzec wypadło o ostatnich poezyach Pola, którego pieśni Janusza jaśniały niegdyś przecudowną prostotą? co o Bohdanie? co o najnowszych utworach niezrównanego autora „Lirenki"? Autor „Chorału" zamilkł, urywając ostatnie akordy swej pieśni dytyrambem zbliżonym do przesadnego patosu wielkiego francuskiego poety. Norwid zatonął w sargassowem morzu enigmatów...

Ledwie kilka zdrowych i silnych natur ocalało. — Ocaleli przedewszystkiem ci, którzy nie zasklepiając się w zamkniętem kole motywów renesansowej epoki, nowożytnym prądom filozoficzno naukowym i polityczno-społecznym, otworzyli na oścież wrota swego umysłu i pod tchnieniem postępowych idei nową wiosnę odczuli w duszy, nieznane poetyckiej twórczości zdobywając horyzonty. To już nie epigoni ubiegłej epoki, o protoplaści nowej rodziny poetów.

I w samej rzeczy, z każdym rokiem zwiększa się liczba młodych pieśniarzy, którzy pragną wtórować ich pieśni i pod jednym z nimi stają sztandarem. Wszyscy jednak noszą na sobie jeszcze wszystkie znamiona epoki przejściowej, tego przełomu wyobrażeń, który poetycką ich wyobraźnię w dwóch sprzecznych z sobą uskrzydla kierunkach.

Czy jednak chwila obecna jest **jeszcze** epoką poezyi? Czy jest nią może **znowu**?... Czy minął czas pieśni"? czy przemija na zawsze, na długo przynajmniej?... Czy nową właśnie poezyna się wiosną?

O teraźniejszości nigdy współcześni sprawiedliwego nie wydali sądu. Zbyt stanowczo twierdzą niektórzy o zamknięciu epoki poetyckiej, zbyt stanowczo inni temu przeczą. — Pierwsi popierają zdanie swe tem, iż nie mamy dzisiaj wtórego Mickiewicza, ani wtórego Słowackiego, lub Krasińskiego — tak, jakby tacy olbrzymi, jak kłosy na polu co roku się rodzili. — Drudzy dowodzą mnogością drukujących się obecnie poezyj i pojawiającym się corocznie nowym zastępem młodych wierszopisów, że nie zamilkły jeszcze w naszych gajach „słowiki", a wiosna odrodzenia narodowego nie minęła: Siewacze słowa wciąż jeszcze w serca polskie rzucają złote ziarno, z którego w skwarnem lecie kłosy bujne wystrzelą, z którego kiedyś w jesieni bogate zbierzemy plony....

— Gińcie me pieśni, wstańcie czyny moje!

Poeci naszej epoki romantycznej i najwyższego poezyi rozkwitu czując w swej piersi potęgę Tyrteuszów, przepowiadali po epoce pieśni, epokę czynu. Nie mieli oni jeszcze tej świadomości, iż pieśń to ich właśnie była najpotężniejszym i najdonioślejszym czynem, na jaki w owej chwili myśl polska zdobyć się mogła, największem zwycięztwem, jakie w danych stosunkach wywalczyć było można, bo przyniosła ocalenie i żywot narodowemu duchowi i narodowym nadziejom. Jej to zawdzięczamy, że nie zobojętnieliśmy dla narodowych aspiracyj, że myśl polska ogrzewa nasze prace i usiłowania na każdem polu politycznej, społecznej i naukowej działalności a literatura i sztuka tchnie ciepłem rodzimych uczuć.

— Po epoce wielkich pieśniarzy następować zwykła wszędzie w dziejach piśmiennictwa epoka myślicieli. Sama logika rzeczy — a o ile trafną jest analogia między rozwojem ducha indywidualnego i ducha narodu, sama natura umysłu ludzkiego pociąga za sobą konieczność takiego następstwa.

Po chwilach zapału, chwile zastanowienia. Po poezyi krytyka. — Długo jednak u nas po epoce wielkich poetów, na krytyków czekać nam wypadło. Genialne pióro Mochnackiego nie znalazło godnych następców. W dziedzinie filozofii uczeni nasi przyłączyli się do chóru niemieckich filozofów; w dziedzinie krytyki, oceniano u nas utwory literackie szablonową, kosmopolityczną modłą estetycznych doktryn i prawidełek: zbywało nam na zdolności głębszego wniknięcia w w narodowego ducha autorów. To, co było w poetach naszych najsamodzielniejszej twórczości znamieniem, to co ich znaczeniem, to co ich główną zasługą i najwybitniejszą oryginalności cechą, ta charakteryzująca ich utwory tak silnie narodowa indywidualność: to właśnie kosmopolityzm naszej krytyki nie umiał podnieść i w właściwem postawić świetle.

Pomijamy innych pisarzy, których nie krytykami, ale raczej apologetami naszych poetów nazwaćby wypadło. W bezwzględnej czci i hołdzie dla „wieszczów", wysławiali oni zacność ich patryotycznych uczuć, podnosili ich wpływ i znaczenie w taki sposób, w jaki podnosićby chyba można i wysławiać znakomitych mówców lub mężów stanu. Wszystko w nich oceniali, oprócz — poezyi. Estetyczna i literacka wartość utworu była tą stroną, na którą „krytyk" najmniej zwracał uwagę, zapatrując się na nią jakby na kunsztowne tylko ramy obrazu; klasyfikowano utwory poetów i powieściopisarzy wedle *termometru* patryotycznego, jakby polityczne broszury, przeznaczone wyłącznie do propagandy narodowych uczuć niezawisłości.

Było to obniżeniem poziomu krytyki, które tylko wyjątkowe położenie narodu w pewnym stopniu usprawiedliwićby mogło. Rozum krytyczny stał się służebnikiem narodowej propagandy.

Niebawem jednak poziom krytyki miał się bardziej jeszcze obniżyć. Niżej się obsunąć chyba niepodobna. Pióro krytyków tych nowej szkoły, pełne napuszystych barokowych frazesów, pokrywających płytkość myśli, naperfumowane kosmetykami dwuznacznej elegancyi i poobwieszane relikwiarzykami podejrzanej dewocyi, oddało się w służbę polityczną z pogwałceniem sumiennej bezstronności — ale jeżeli poprzednicy zmienili krytykę w instrument narodowej propagandy, krytyka tej nowej szkoły stała się dogodnicą politycznej frakcyi, stronnictwa czy koteryi, stała się propinatorką szynkującą sympatye dla sodalisów wzajemnej admiracyi a piołun przeciwnikom — stała się służebnicą prywaty.

Przeciw temu kierunkowi objawił się zwrot chwalebny w ostatnich dopiero czasach, zwrot nazbyt wyraźny, abyśmy mu wybitnego i doniosłego nie mieli przyznać znaczenia, zwrot, w którym godzi się upatrywać wielce pomyślny symptom narodowego życia, zadatek, rokujący najlepsze nadzieje rozwoju na tem polu piśmiennictwa, na którem dotąd nie mogliśmy dotrzymać kroku naszym sąsiadom.

W inny sposób zabrano się do pracy.

Inną wcale miarą niż utwór żyjącego poety poety ocenia się działalność literacka pisarza należącego już do dziejów piśmiennictwa. W całości swej objąć ją należy, aby w właściwem miejscu imię poety zapisać. Aby temu celowi sprostać i sprawiedliwy wydać wyrok, trzeba dokładnej znajomości warunków czasu i miejsca, w których pisarz zaznaczył swe imię, dokładnej znajomości wpływów, jakie podziałały na jego rozwój i kierunek. Żaden szczegół z życia jego nie jest krytykowi obojętnym.

Po zbiorowych wydaniach naszych poetów, przystąpiono do zbierania materyałów ich biografij. Skrzętnie zabrano się do wydania ich listów, do sprawdzenia dat chronologicznych i następstwa ich utworów, do spisania charakterystycznych wspomnień współczesnych im osób, rzucających światło na ich żywot.

Na tej podstawie dopiero możliwe są prace krytyczne.

To co w tym względzie uczyniono dla Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, to wiele, ale nie wszystko. Dla całej plejady mniejszych gwiazd nie skłobonn — nie uczyniono jeszcze nic prawie.

Rok przeszły przyniósł nam kilka dzieł, owoców tej pracy krytycznej nad Mickiewiczem i Słowackim. Znakomite dzieło J. **Tretiaka** („Mickiewicz w Wilnie i Kownie") obejmuje dość znaczny okres z życia Adama. Świeżo wyszłe z pod prasy dziełko A. **Mazanowskiego** („Adam Mickiewicz od r. 1829—32, życie, rozwój umysłu, geneza dzieł") jest również bardzo cennym przyczynkiem na tem polu. Wreszcie w studyum estetyczno-literackiem „O panu Tadeuszu" podał H. **Biegeleisen** wzór niepospolity dla prac na tem polu, który dla dalszych w podobny sposób dokonanych studyów zachęcić powinien. Wysoko cenimy jego zasługę i radzibyśmy zapomnieć o usterkach dzieła, lekkomyślnych sądach o emigracyi i tp. Niemniej godne uwagi są rozprawy zawarte „w studyach literackich" Wład. **Nehring**'a, zebranych razem i wydanych z okazyi jubileuszu Kochanowskiego. Nakoniec zasługuje na wzmiankę Wład. **Bełzy**: „Kronika anegdotyczna z życia Mickiewicza", zawierająca niejeden godny uwagi a zkądinąd nieznany szczegół, który krytycy tej książeczki nieumieli należycie wyróżnić i ocenić. Studya H. **Biegeleisen**'a „o Słowackim", tak drukowane po czasopismach, jak w osobnej wydane książce, podają także wiele ważnych materyałów i niejedną cenną uwagę dla przyszłego biografa i historyka literatury. Wydaniem nadto jednego dramatu *(Agezylausz)* i wielu niedrukowanych dotąd poezyj i pism pośmiertnych tego poety ze zbioru rękopisów Bibl. Ossolińskich, chlubnie postarał się p. Biegeleisen o uzupełnienie pracy, którą w najważniejszej części spełnił przed laty prof. Małecki.

Ale jakże wiele jeszcze do zrobienia w tej mierze pozostaje! *P.*

tami Bożego-Narodzenia, jadąc do Lwowa, o dwie godziny przybyliśmy do Zagórza później od czasu naznaczonego, gdzie już nie zastaliśmy pociągu, który wyszedł do Przemyśla — i od drugiej po południu do drugiej w nocy musieliśmy czekać na stacyi w Zagórzu, gdzie nas pocieszano, iż nie my pierwsi doznajemy tej przyjemności, bo już od dni kilku toż samo pasażerów spotyka.

Wracając w dni kilka przez Zagórze, dowiedziałem się, że i dni następnych w Zagórzu odsiadywano także po dwanaście godzin. Pocieszano nas jednak, iż od Nowego-Roku stan rzeczy się zmieni, bo dotąd z Grybowa o dwie godziny później wychodziły pociągi, bo ładowanie towarów tyle zabierało czasu, lecz od Nowego-Roku już pasażerowie nie z towarami lecz z bydłem będą przewożeni — to pójdzie już pospieszniej.

Cóż można więcej żądać! Wszak w kraju rolniczym, gdzie jak u nas bydło zawsze na pierwszym jest planie, gdyśmy raz doszli już do tego, iż nas do tej kategoryi policzono i razem wozić mają — sądziłem, iż podróż będzie już dogodniejszą.

Po Nowym-Roku tedy, z całą odwagą ruszam do stacyi Jedlicze, gdzie się dowiaduję, iż pociąg tylko o półtory godziny ma tu przyjść później z Grybowa, aniżeli przyjść powinien. Wróciłem tedy do siebie, a zjadłszy obiad pojechałem swojemi końmi do Rzeszowa o mil ośm i na czas tam stanąłem, gdy ci, co jechali koleją znowu w Zagórzu dwanaście godzin **siedzieć musieli**.

Pasażerowie **niemcy**, z którymi w Zagórzu 12 godzin przesiedziałem razem, śród tej miłej podróży koleją naszą, wydziwić się nie mogli, iż kraj nasz z taką pokorą to znosi i o swe prawa się nie upomni, a dowiedziawszy się, iż to na naszej kolei jest na porządku dziennym, podziwiali naszą cierpliwość i zgodzili się na to, iż gdyby u nich podobne nieporządki były, to by z pewnością tyle było protestów i awantur, że złe byłoby dawno usunięte.

A jednakże ks. Bismark innego jest o nas zdania, utrzymując ciągle, iż my nie umiemy znosić spokojnie i w całej pokorze wszystkiego co nas spotyka. Gdyby też choć raz chciał się on przejechać naszą transwersalką, pewnieby zmienił zdanie, jeśliby tylko, w nieogrzanym wagonie, nie zamarzł gdzie po drodze.

Ukaz carski.

Zapowiadane dawno zaostrzenie przepisów przeciwko polskim posiadaczom ziemi w krajach zabranych pojawiło się na wstyd Rosyi, na wstyd dziewiętnastemu stuleciu. Ukaz ten opiewa jak następuje:

W rozkazach spoczywającego w Bogu Rodzica Naszego położone zostały podstawy w kraju zachodnim **zwiększenia ilości właścicieli ziemskich pochodzenia rosyjskiego**. Obecnie, celem niezłomnego tych postanowień urzeczywistnienia, oraz usunięcia przeszkód w pomyślnym rozwoju i trwałem ugruntowaniu własności ziemskiej rosyjskiej w kraju pomienionym, uznaliśmy za dobre, dla potwierdzenia i dopełnienia ustaw obecnie obowiązujących, wydać w komitecie ministrów, odpowiada zamiarom naszym.

Wskutek tego, potwierdziwszy pomienione przepisy, i przesyłając je do senatu rządzącego, rozkazujemy: podać je do wiadomości powszechnej i wykonać w 9 guberniach zachodnich, sposobem przepisanym.

Senat rządzący nie omieszka dla wypełnienia niniejszego, wydać stosowne rozporządzenie.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „Aleksander".

W Gatczynie,
27 grudnia 1884 r.

O ustanowieniu przepisów w sprawie nabywania, zastawiania i dzierżawienia w dziewięciu guberniach zachodnich posiadłości ziemskich, po za obrębem miast i miasteczek położonych.

(**Najwyżej** zatwierdzone 27 grudnia 1884 roku).

1) W gub. zachodnich: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej, mohylowskiej i mińskiej, zabrania się zastawiać majątki, po za obrębem miast i miasteczek położone, tudzież grunta w skład ich wchodzące na rzecz osób pozbawionych na mocy ukazu najwyższego z dnia 10 grudnia 1865 r. prawa nabywania w guberniach oznaczonych własności ziemskiej.

2) Umowy zastawne, zawarte przed wydaniem prawideł niniejszych, na imię osób, według ukazu Najwyższego z dnia 10 grudnia 1865 r. pozbawionych prawa nabywania w guberniach wymienionych własności ziemskiej, pozostają w swej mocy do upłynięcia naznaczonego w nich terminu, nie dłużej jednak, jak w ciągu lat 10 od daty ogłoszenia prawideł niniejszych; o ileby zaś przed końcem oznaczonego okresu umowy zastawne nie były wniesione do egzekucyi, tracą one siłę aktów zastawnych i uważane będą za zwyczajne zobowiązania kredytowe.

3) Towarzystwa akcyjne i spółki mogą nabywać ziemię w guberniach pomienionych, w ilości nie przenoszącej 200 dziesiatyn.

4) W pomienionych w art. 1 guberniach zachodnich punkty 1, 2 i 3 prawideł o wydzierżawianiu majątków obywatelskich (kod. praw., t. X, cz. I, art. 1691, dod. 1886), nie dotyczą osób, pozbawionych na mocy rozporządzenia Najwyższego z dnia 10 grudnia 1865 prawa nabywania w tychże guberniach własności ziemskiej.

5) W kontraktach dzierżawnych na majątki ziemskie, położone w pomienionych guberniach, zabrania się umieszczać na rzecz osób, pozbawionych na mocy ukazu Najwyższego z dnia 10 grudnia 1865 r. praw nabywania własności ziemskiej, warunków przedłużających termin ogólnie ustanowiony dla dzierżaw majątków nieruchomych (art. 1692, t. X., cz. I, kod. praw., wyd. r. 1857); nie wolno jest również zawierać jakichkolwiek szczególnych umów i układów skierowanych ku temuż celowi.

6) W razie, gdyby dzierżawca z liczby osób, pozbawionych na mocy ukazu Najwyższego z dnia 10 grudnia 1865 roku praw nabywania własności ziemskiej, urządził w wydzierżawionym majątku fabrykę lub zakład przemysłowy, dozwala się dzierżawcom takim zawierać lub przedłużać kontrakty dzierżawne na lat 30, pod tym jednak warunkiem, że umowa traci na prawomocności w razie, gdyby w ciągu pierwszych lat 12 fabryka, lub zakład przemysłowy, urządzonemi nie były.

7) Wszelkie umowy, zawarte wbrew rozkazom Najwyższym z dnia 10 lipca 1864 r. i 10 grudnia 1865 r., i wbrew przepisom niniejszym, uważane być mają za niebyłe.

8) Osoby, które przy nabywaniu majątków w guberniach zachodnich skorzystały z ulg szczególnych na mocy rozporządzenia z dnia 5 marca 1864 r. (Zbiór ustaw Nr 40.656) lub zawarły umowy majątkowe wbrew temu rozporządzeniu i prawidłom niniejszym, obowiązane są w ciągu roku od daty wydania przepisów obecnych, wejść w ugodę ze stroną zainteresowaną, celem położenia końca stosunkom majątkowym z umowy wypływającym. W razie przeciwnym, tudzież w wypadku przestąpienia pomienionego tylko co rozporządzenia i przepisów niniejszych przez właściciela, majątek nabyty na podstawie ulg szczególnych, ma być z rozporządzenia p. generał-gubernatora, a w miejscowościach władzy jego nie podlegających, z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, oddanym w administracyę zarządu opiekuńczego, aż do ukończenia między stronami rachunków, poczem majątek wraca do właściciela, na którego spadają koszta administracyi opiekuńczej.

9) Majątki, nabyte na mocy instrukcyi z dnia 23 lipca 1865 r. i sprzedane, zastawione lub puszczone, wbrew tej instrukcyi i przepisom niniejszym w dzierżawę, albo też oddane w zarząd osobom, które na mocy rozporządzeń Najwyższych z dnia 10 lipca 1864 i 10 grudnia 1865 pozbawione są prawa nabywania własności ziemskich w guberniach zachodnich, zabierane będą na rzecz skarbu, zgodnie z art. 28 pomienionej instrukcyi, drogą powództwa, wniesionego przez przedstawiciela ministerstwa dóbr państwa.

10) Każda ze stron, które wzięły udział w zawarciu umowy przeciwnej rozporządzeniom Najwyższym z dnia 10 lipca 1864 r. i 10 grudnia 1865 r. i przepisom niniejszym, ma prawo rozpocząć w miejscowym sądzie okręgowym sprawę o unieważnienie aktu, zawartego przez nich w tym przedmiocie.

11) Ilekroć wymienione w art. 10 umowy wykryte będą przez administracyę gubernialną, gubernator, po zażądaniu niezbędnych wiadomości, które mu natychmiast dostarczane być winny przez władze sądowe i wszelkie wogóle instytucye i osoby rządowe, wytacza przez uwierzytelnionego podwładnego sobie urzędnika proces w miejscowym sądzie okręgowym celem unieważnienia aktu, dotyczącego umowy nieprawnej. Sprawy tego rodzaju mają być prowadzone porządkiem przepisanym dla spraw skarbowych.

12) W razie gdy umowy pomienione w art. 10 zawarte zostały sposobem notaryalnym, gubernator, niezależnie od rozpoczęcia procesu o unieważnienie takich aktów (art. 11), zawiadamia za pośrednictwem prokuratora miejscowy sąd okręgowy o nieprawidłowem postępowaniu notaryusza starszego, lub notaryusza, celem pociągnięcia ich za tę czynność do odpowiedzialności prawnej.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 24 stycznia.

(...) Do twierdzenia naszego, że rozpoczęty we wtorek okres sesyi Rady państwa będzie poniewierką parlamentaryzmu, że mianowicie sala posiedzeń Izby poselskiej będzie areną agitacyj przedwyborczych, stanowi posiedzenie wczorajsze tak doskonałą illustracyę, że i na zamówienie nie możnaby mieć lepszej. Niepospolicie nudna dyskusya nad projektem rządowym o zaliczeniu gmin rozsiadłych tuż po za rogatkami Wiednia do miejskiej kuryi wyborczej (dotychczas bowiem należą do wiejskiej) czemże była, jeżeli nie agitacyą przedwyborczą? Tak wyczerpujące dyskusye w pierwszem czytaniu są niezwykłe, a wczorajsza nadto nie była pierwszą nad tym samym przedmiotem, gdyż już we wtorek w pierwszem czytaniu wniosku Fr. Süssa, tyczącego się tej samej sprawy, rzecz była *per longum et latum* traktowana. Obie dyskusye, wtorkowa i wczorajsza, zabrały tyle czasu, że nie pozostało go już dla jedynego przedmiotu, który miał dostać się pod obrady w drugiem czytaniu, tj. dla sprawozdania komisyi o utworzeniu nowego biskupstwa unickiego w Stanisławowie. Przedmiot ten zarówno we wtorek jak i wczoraj musiał ustąpić przed mowami wygłoszonemi nie dla parlamentu, który ich też nie słuchał, lecz dla wyborców; w mowach tych posłowie dzisiejsi rekomendują się wyborcom jako kandydaci w przyszłych wyborach. I tak będzie przez cały teraźniejszy okres sesyi; szczególniej rozprawy budżetowe nastręczające sposobność do mówienia *de omnibus rebus et quibusdam aliis*, zabiorą wiele czasu na agitacyę przedwyborczą.

W wysokim stopniu charakterystyczna i symptomatyczna była dyskusya nad projektem o regulacyi rzek w Galicyi. Przed dwoma laty, gdy chodziło o miliony dla Tyrolu, projekt rządowy ni tylko nie wywołałby najmniejszej opozycyi lewicy, lecz owszem chętnie zgodziła się na podwyższenie zażądanych w nim kwot o 2.800.000 złr., dziś, gdy projekt rządowy dla Galicyi żąda stosunkowo o wiele mniej jest to w oczach lewicy wołająca o pomstę do nieba faworyzacya Galicyi i niesprawiedliwość dla innych krajów, jest to niebezpieczny proceder, skazujący inne kraje na hołdownictwo dla zwierzchnictwa galicyjskiego, na kontrybucyę haraczu dla Galicyi. Tyrolczycy wcale nie cieszą się sympatyami lewicy; stosunek między nimi a lewicą jest bardzo podobny do stosunku między kotem a psem, jakaż tedy musi być nienawiść lewicy ku nam! — Zaprawdę, sama lewica nie posiada retorów takich, którzyby nowy słownik wynaleźć potrafili na to, aby uczuciu tej nienawiści dać właściwy wyraz w słowach, a namiętne frazesy Mengera i Edwarda Süssa są bladym tylko odblaskiem płomienia, który wnętrzności i mózg im trawi. — Wczorajsze mowy ich są nam zapowiedzią, że teraźniejszy okres sesyi poświęcony będzie, jak żaden z poprzednich, niezliczonym i niecywale namiętnym napaściom na Galicyę, na Polaków. Należeć to będzie zresztą także esencyonalnie do parlamentarnej agitacyi przedwyborczej.

Z tych przeto względów najzupełniej godzimy się na jaknajrychlejsze zamknięcie sesyi. Hrabia Taaffe nie odstępuje od zamiaru zamknięcia jej przed Wielkanocą, prezes Izby p. Smolka nie odstępuje jeszcze od opozycyi przeciw temu zamiarowi. Hr. Taaffe ma w tym wypadku wyjątkowo absolutne poparcie nasze; o p. Smolce, jesteśmy przekonani, że kilka jeszcze posiedzeń nakłoni go do bezwarunkowej zgody z hr. Taaffem. Mówiąc to, wyrażamy zapatrywania całego Koła poselskiego, prawpopodobnie bez wyjątku, chyba z wyjątkiem samego p. Smolki. Koło już i bez tych nowych a najgwałtowniejszych napaści ma z całego dotychczasowego przebiegu sesyi od r. 1879 dosyć do strawienia; Koło nie może pragnąć, żeby mu podatek gruntowy, kolej Podkarpacką, organizacyę służby kolejowej i przeróżne niepowodzenia i krzywdy nietylko przed Wielkanocą, lecz i po Wielkiejnocy jeszcze wypominano niecnym sposobem jako niesprawiedliwe zdobycze i zyski.

Motywa rządowe do projektu regulacyi rzek w Galicyi.

(Dokończenie.)

Szczególne znaczenie ma kwestya, kiedy regularne przyczynki państwa na regulacye wymienionych 2 rzek mają być likwidowane.

Nie może podlegać żadnej wątpliwości, że w wysokim stopniu byłoby pożądanem, by można jak najprędzej rozpocząć roboty regulacyjne. Lecz z drugiej strony należy zważać, że konieczne materyały, jak to w §. 2 wspomniano, na razie brakują, mają dopiero po zdjęciu wszystkich rzek być wypracowane i w związku z tą robotą wstępną, mają być postawione generalne projekty dla rozmaitych rzek, by na podstawie tych środków pomocniczych w ich całości zyskać przegląd tego, co w kraju w ogóle — ma być jako najniezbędniejsze i najkonieczniejsze w ramach generalnych projektów wykonane, by w ten sposób dać najskuteczniejszą ochronę krajowi, o ile tenże przez niebezpieczeństwo powodzi jest zagrożony.

Powodując się tymi względami, mniema rząd, że wypłata dodatku państwowego i krajowego, ma się rozpocząć dopiero po ułożeniu i zatwierdzeniu programu generalnego. W ten sposób stworzy się gwarancyę, że na regulacye rzek przyzwolone środki będą używane systematycznie i całkiem zgodnie z celem.

Ponieważ jednak te roboty wymagałyby dłuższego czasu, prawdopodobnie dwu lat, to postarano się w §. 3, by na okres tymczasowy była na rachunek określonego w § 2 przyczynku państwowego i stosunkowo przypadającego dodatku krajowego dostarczona komisyi krajowej odpowiednia kwota na określone roboty wstępne, następnie na najpilniejsze naprawy i na szczególnie ważne, w jak najkrótszym czasie mające się uskutecznić zadarnienia.

Rzeczą komisyi krajowej będzie wstępne roboty w ten sposób urządzić, by uniknąć każdej niepotrzebnej zwłoki. §. 4 i 5 zgadzają się, z wyjątkiem niektórych modyfikacyj, uzasadnionych stosunkami kraju, z przepisami ustawy, wydanej dla Tyrolu i dla tego podnosi się to tu tylko.

W wymienionych w §. 2. rzekach, względnie przestrzeniach rzek istnieją poszczególne budowy regulacyjne, które wykonane zostały za dostarczeniem przyczynku państwowego. Kwestya utrzymania dalszego tych robót w ciągu określonego w §. 2. okresu rozwiązaną jest w ustępie ostatnim §. 4, podług którego utrzymanie ma przypaść funduszowi regulacyjnemu.

Utworzenie stałego Wydziału komisyi krajowej, który także w Tyrolu okazał się praktycznym przyjęto w ustawie (§. 5) zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego.

Ostatni ustęp tego paragrafu zawiera ze względu na odnośne miejsce sprawozdania Wydziału o akcyi pomocniczej w Tyrolu określenie, że przy ogłoszeniu rozporządzenia o przeprowadzeniu tejże, odnośnie do komisyi krajowej i stałego Wydziału tejże komisyi ma być przestrzegany równy wpływ na przeprowadzenie regulacyi, przypadający zarządowi państwa.

By uniknąć komplikacyj, które byłyby nieuniknione wobec istnienia dwóch komisyj krajowych, mniema rząd, że według §. 5 mająca się utworzyć komisya krajowa ma także fungować jako komisya krajowa w wypadkach, przewidzianych w ustawie z 30 czerwca 1884 odnośnie do zarządzeń dla nieszkodliwego sprowadzania rzek górskich, z zastrzeżeniem jej ewentualnego powiększenia, a funkcyi ma dopełnić zastępca c. k. generalnej Inspekcyi kolei, o ile przedsiębiorstwo dotyczy kolei, co też odpowiada określeniu wspomnianej ustawy państwowej.

O utrzymaniu budowy regulacyjnej w ciągu lat 15, jest mowa w §. 4. O dalsze utrzymanie, jako też o te konieczne budowy regulacyjne, które w ciągu tego okresu nie mogą być wykonane, będzie się trzeba postarać w swoim czasie w drodze osobnej ustawy, co też w tym paragrafie jest wyrażone.

Paragraf 8 dotyczy trzech kategoryj rzek krajowych, mianowicie tych, które nie są wymienione w §§. 1 i 2 i których regulacya, o ile okaże się konieczną, ma być wykonaną według przepisów prawnych o rzekach, do czego również miał być powołany do współdziałania także państwowy fundusz melioracyjny.

Paragrafy 9, 10 i 11 są równobrzmiące z określeniami ustawy dla Tyrolu.

Co do paragrafu 12 należy zauważyć szczególniej, że jak wspomniano, Sejm galicyjski postanowił zaciągnąć pożyczkę krajową w kwocie 3.500.000 złr., by kwotę tę oddać na regulacye rzek pod warunkiem, że państwo dostarczy na ten sam cel kwotę 9.500.000 złr.

Gdy przedłożony zarys, który zawiera odmienne od uchwał sejmowych postanowienia, osiągnie prawomocność, wówczas Sejm galicyjski w tym przedmiocie musi powziąć nową uchwałę. Dla tego skuteczność tych określeń ustawy, których przedmiotem jest regulacya wspomnianych w §. 2 rzek, ma być zawisłą od tej okoliczności, iż należy się postarać w drodze ustawodawstwa krajowego o odpowiednie dodatki ze strony kraju, odpowiadające ewentualnej ustawie państwowej. Zresztą ma ustawa wejść w życie z dniem jej ogłoszenia.

W końcu nadmienia się jeszcze, że środki przez zarys ustawy przyjęte są w istocie swej bardzo znaczne, że jednak spłata ich rozkłada się na lat 15, ze pod każdym warunkiem należało przeznaczyć na regulacyę rzek galicyjskich poważne kwoty ze skarbu państwa, i że w obec ofiar ponoszonych przez państwo i kraj, przeważa na szali wielkie gospodarcze znaczenie regulacyjnej na rzekach akcyi.

Kaukazki przemysł naftowy.

(Dokończenie.)

Wynik moich studyów jest: *Hannibal ante portas!*

Chcąc znaleźć przeciw nieprzyjacielowi trafne środki obrony i ochrony, trzeba przedewszystkiem dokładnie rozważyć, jakie elementa złożyły się na pomyślność i rozwój tego przemysłu i pod tym względem pochlebiam sobie, że moja podróż nie będzie bez korzyści dla kraju.

Na tę pomyślność składa się ogromne bogactwo podziemne tych krajów, — ale masy nafty średniej wartości i gatunku nie zawsze wzbogacają tego, co je wydobędzie, a wywołując przedewszystkiem obniżenie ceny targowej, zniechęcają nieraz samych przedsiębiorców; składa się na nią i może być groźnem skoncentrowanie w jednych rękach terenów, jak to ma miejsce w okolicy Noworosyjska, ale takiej przestrzeni eksploatować szybko nie podobna, a więc skutek nie następuje prędko — trzeba setek milionów, by ją w ogóle wyzyskać, i nikt przecie nie może utrzymywać, że tam jest 600.000 hkt. pod kopalniami nafty.

Rzeczywiście groźnym dla nas jest, zdaniem moim, duch, który ożywia tamtejszych przedsiębiorców i poparcie, jakiego doznają od władz rządowych. Ten duch — to pełne zaufanie w bogactwo przyrody i w racyonalność opartego na niem przemysłu; to przekonanie, że kapitały włożone muszą być korzystnie oprocentowane i wytrwałość, z jaką czekają na skutek swej pracy; to energia, z jaką jedni inwestują 7,000.000 fr. w kraju obcym i mało przystępnym — drudzy budują kosztem także milionów fabryki o 700 klm. odległości od miejsca eksploatacyi, — trzeci własne do transportu wagony i statki. U nas inaczej. Bogatsi ludzie boją się przedsiębiorstw górniczych i przemysłowych, a mamy wprawdzie mających obywateli, posiadających kopalnie i destylarnie, ale nie mamy prawie żadnego bogatego, znacznym nakładem urządzonego przedsiębiorstwa.

Przykładem tego jak my postępujemy, może być ów pierwszy nasz i po dziś dzień za wzorowego uważany przedsiębiorca, który myślał i był dumny z tego, że znalazł sposób transportowania na kołach do Lwowa swej nafty taniej, niż by to mu wypadło koleją żelazną — gdy oni tam przeciwnie nie znają trudności i nakładu byle produkować tanio, a telefon, telegraf, wodociąg własny, wagon osobny, nawet cała fabryka muszą powstać, skoro są dlań potrzebne; a kolej prywatna, jeśli tylko ma gwarantowane przychody, jest zniewoloną do obniżania taryfy przewozowe, i zwiększania **parku** wozów specyalnych w miarę potrzeb przemysłu.

Dla przemysłu bardzo [illegible] w stosunku do rządu, ledwie wartość 1,000.000 rubli, skoro okazał się żywotnym, usunięto monopol eksploatacyi i monopol sprzedaży — poniesiono ofiarę z dochodu pewnego z monopolu i z dochodu, płynącego z podatków, usunięto trudności nieodłączne od wspólnej własności gruntu i kopalny, a gdy same ustawy nie wystarczały, by się przemysł wzniósł, to jednemu rząd użyczył pomocy bezpośredniej w formie długoletniej pożyczki, drugiemu dano do dyspozycyi tyle wagonów, ile mógł potrzebować — dla wszystkich wykonano kosztowne budowle w portach, ułatwiających transport i sprzedaż, a nawet, nawet dano swobodę odbywania zjazdu i kongresu.

Jeśli zważymy, że u nas tak często rząd zajmuje stanowisko ekonomiczne szkoły manszesterskiej, pozostawiania przemysłowców ich własnym siłom, to nie od rzeczy jest zaznaczyć, że tamtejsi przedsiębiorcy nie sami zużytkowali znakomite skarby przyrody i wytworzyli przemysł takiej doniosłości, ale doznali pomocy rządu, udziału ryzykujących kapitalistów i ponownej i ciągłej opieki rządu. W takich warunkach nie potrzebowalibyśmy się obawiać i my o nasze kopalnictwo nafty.

Dyplomacya rosyjska.

Zapewniają urzędowe dzienniki rosyjskie oddawna, iż Rosya nie poprzestanie na odgrywaniu politycznej roli w samej Azyi tylko; — w myśl tych zapewnień starych i znanych, pojawiają się obecnie artykuły krytykujące działalność rosyjskiej dyplomacyi. Niedawno w tym kierunku wystąpiły *Ruś* Aksakowa i *Russkaja Myśl*, a obecnie organ Suworyna *Now. Wrem.* zabiera głos i zawiadamia, iż redakcya otrzymała od nieznanego autora list, w którym jakkolwiek staje on w obronie dyplomacyi, na zarzuty przecież, iż poddała się ona polityce niemieckiej" a dla przyjaźni z potężnym kanclerzem poświęciła najżywotniejsze interesa Rosyi, wyrzekła się swojej misyi na półwyspie Bałkańskim i utraciła tam nawet te pozycye, któremi władała po wojnie krymskiej, autor odpowiada wstydliwem przyznaniem: „wszystko na nieszczęście jest prawdziwem". Dzisiejsza rosyjska dyplomacya nie jest winną takich rezultatów naszej polityki na południo-wschodzie Europy — jest drugiem twierdzeniem autora listu. Dwa razy Rosya pominęła sposobność zrobienia czegośkolwiek dla sławiaństwa i dla siebie, w latach 1866-ym i 1870-ym, podczas wojen austro-pruskiej i franko-niemieckiej. Również i za smutny dla nas rezultat kongresu berlińskiego odpowiada dawna dyplomacya (ks. Gorczakowa), która poprzestawała na pięknych frazesach, a zapominała o interesach Rosyi. Za to dla powodzenia naszej walki z Anglią w Turcyi, Persyi, Azyi Środkowej, w Chinach najkorzystniejsze dla nas było przymierze z Niemcami, z którymi na teraz nie mamy czem się dzielić. Ekonomiczne zabory i łacińska propaganda Austryaków w krajach południowo-sławiańskich, a specyalnie w Bułgaryi, nie grożą niebezpieczeństwem polityce rosyjskiej. Kulturalne te wysiłki Austryi nie prowadzą do niczego realnego, przeciwnie zabór sławiańskich ziem tureckich Austryę osłabia."

Następnie *Now. Wremia* stając przeciw krytykom dyplomacyi rozwija własne poglądy i pisze: „Nie można zaprzeczyć, że krytycy naszej dyplomacyi dają się niekiedy unosić nadzwyczaj dziwnym perspektywom. Pan Majkow w *Russkiej Myśli* zaleca ministeryum spraw zagranicznych, aby wymogło od Prus zwrot Północnego Szlezwigu Danii, a księstwa brunszwickiego dynastyi hanowerskiej. Zdawałoby się, że wszyscy u nas zgadzają się na to, że „nie pora" wdawać się w wojownicze plany ani dla Indyj, ani dla jakiegoś tam Brunświku, ale od tego do polityki bezczynności, do spokojnego cofania się na wszystkich punktach odległość ogromna. Skupianie sił Rosyi nie zwalnia jej dyplomacyi od skromnego obowiązku codzienną pracą, bacznością i w uznaniu wysokiej swej powinności podtrzymywania godności państwa rosyjskiego po za jego granicami, bronienia jego interesów, nastawania na zadość uczynienie im. Polityka pokojowych nieporozumień sama przez się nie może być zawadą w powodzeniu dyplomacyi, byleby nasi dyplomaci umieli korzystać z potęgi Rosyi i przystępowali do rokowań z zagranicznymi dyplomatami, jak równi z równymi, byleby nasi dyplomaci po za programem częściowych porozumień z oddzielnemi państwami zachowali samoistność i nie obawiali się własnej inicyatywy. Sentencya ks. Bismarka, zapewniającego jakoby rola Rosyi była nie w Europie lecz w Azyi, wymaga maleńkiej poprawki względem półwyspu Bałkańskiego i bardzo wielkiej względem samej Rosyi. Rosya ma pół Europy, dwugłowy orzeł rosyjski patrzy i na Europę, patrzy także i na Azyę. Niemiecki kanclerz w końcu dziewiętnastego wieku niewłaściwie wygłosił swoją sentencyę. Niedługo upłynie dwieście lat od czasu, jak Rosya zaczęła przyjmować czynny udział w kwestyach europejskiej polityki. Dziwnem byłoby przypuszczać, że Rosya poprzestanie na przyszłość na odgrywaniu roli w samej Azyi, kiedy już i dziś geniusz rosyjski złożył cenne wkłady do skarbnicy ogólno-europejskiej kultury."

Już to Polakom w szczególności, a Sławianom w ogóle dobrze daje się czuć „Kulturowy genium" a z zapewnień *Now. Wrem.* wnosić można, i urzędowcy rosyjscy radziby poznać z nim całą Europę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 stycznia.

Według telegramu *Gazety Polskiej* „na zasadzie najwyżej zatwierdzonej uchwały Rady państwa znoszą się: oddział skarbowy dla Królestwa Polskiego przy ministeryum finansów, oraz tymczasowe oddziały Izb skarbowych w guberniach Królestwa. Okręgowe zarządy leśne Królestwa zamieniają się na zarządy dóbr państwa."

Z obszernego artykułu *Now. Wrem.* na temat tryumfu z powodu wydania ukazu o „utrwaleniu posiadłości rosyjskich w zachodnich guberniach", godnymi uwagi są komentarze tego dziennika, kogo właściwie uważać należy za osoby „pochodzenia polskiego". Dziennik Suworyna tak pisze: [illegible] z kraju zachodniego, chociażby w drugiej połowie siódmego dziesiątka stulecia bieżącego, tj. zaraz po wydaniu prawa zasadniczego, ustanawiającego posiadłość ziemską rosyjską, ten wie, że w pewnych razach wynurzały się wątpliwości, kogo mianowicie brać należy za osoby pochodzenia polskiego względnie do posiadłości ziemskiej: czy uważać za takie osoby samych tylko katolików? Ależ naówczas wymkną się z pod prawa osoby wyznania luterańskiego, noszące niemieckie nazwiska, lecz bezwątpienia ducha polskiego w sobie żywiące — przedstawicieli warstw takich ostatnie też powstanie widziało. Nie można odmówić słuszności opinii, że do osób pochodzenia polskiego zaliczać należy wszystkich tych, co posługują się zwykle mową polską, od jakichkolwiekbądź przodków się wywodzą i jakąkolwiek religię wyznają. Drugim uamulcem są wyjątki, na jakie wprzód przyzwalano za osobnem zgodzeniem się na to władzy na rzecz niektórych magnatów na wzór Radziwiłła. Okres pałapowski mógłby pouczające w tym względzie przykłady wyjątków takich przedstawić. Nie ulega wątpliwości, że osoba korzystająca z wyjątku chyba go nie nadużyje, ale niuż to się natłoczy ludzi szkodliwych pod jej akrzydłami — trudnoby obrachować. Oto, dlaczego zdawałoby się być rzeczą pożyteczną, ażeby prawo zapobiegło możliwości podobnych wyjątków." Aż nadto dobitnie wskazuje to czem jest „ukaz" i jakie pociągnie następstwa.

Komisya przemysłowa Izby poselskiej w dalszych obradach nad projektem ustawy o ubezpieczeniu robotników w wypadkach nieszczęść — przyjęła myśl, bronioną przez naszych posłów, aby tworzyć zakłady terytoryalne, według krajów tak, że w każdej prowincyi będzie jeden zakład z siedzibą w stolicy kraju. Minister spraw wewnętrznych jednak mieć będzie prawo, albo w jednej i tej samej prowincyi utworzyć więcej zakładów, albo kilka sąsiednich prowincyj w jednym takim zakładzie połączyć.

Wiedeński korespondent do *Politik* pisze w sprawie ustawy antisocyalistycznej: „Posłowie prawicy są w tej niemiłej alternatywie, że muszą albo pozostawić stan wyjątkowy dla pewnych części państwa, albo też głosować za przedłożoną przez rząd ustawą. W tej formie, w jakiej ją rząd wniósł, trudno, żeby za nią głosowali, mnożą się bowiem na prawicy głosy, uważające wiele postanowień projektowanych ustaw jako zbyt daleko idące i drażniące."

Wniosek posła Bärera o wydanie ustawy przeciw fałszowaniu artykułów żywności, został przez komisyę dla ustaw karnych odroczony. Minister sprawiedliwości dr. Prażak oświadczył bowiem, że musi wprzódy w tej sprawie zasięgnąć opinii Izb handlowych. Skutkiem tego uchwalono jednogłośnie, na razie zaprzestać dalszych obrad nad tym projektem, póki rząd nie wyrazi swojej o nim opinii, a Izbie zaś podać tylko oświadczenie ministra.

Wymiana not między posłem niemiecki w Petersburgu i rosyjskim ministrem spraw zagrani-

czuych w sprawie wydawania przestępców jest w każdym razie wybitnym krokiem na drodze reakcyi. W ostatnim numerze podaliśmy tekst obu jednobrzmiących not. Uzupełniamy je dzisiaj, podając w dosłownem brzmieniu trzeci punkt umowy: „Jeżeli zbrodnie i przestępstwa z powodu których ekstradycya jest żądana zostały spełnione w celach politycznych, nie ma to pod żadnym warunkiem stanowić powodu do odmówienia wydania winnych“.

Na uwagę zasługuje, iż poseł niemiecki podpisał umowę tylko imieniem Prus. Według konstytucyi pruskiej, wymagają traktaty, nakładające na państwo ciężary materyalne, potwierdzenia sejmu. W tym wypadku nie uważał rząd pruski za potrzebne żądać tego potwierdzenia. Z artykułu w *Journal de St. Petersbourg* można jednak wysnuć wniosek, że rząd niemiecki zamierza rozciągnąć skutki tej umowy na całe cesarstwo, a w takim razie przyjdzie ta sprawa pod obrady parlamentu niemieckiego.

W ubiegłą sobotę był Londyn widownią dwóch anarchistycznych zamachów. O godzinie 2 po południu nastąpiła silna eksplozya w Towrze, skutkiem czego szesnaście osób poniosło skaleczenia. W parę minut później wybuchnęły miny dynamitowe w gmachu parlamentu. Zamierzano wysadzić równocześnie w powietrze dwie części gmachu przeznaczone dla obu Izb. Jedna z dam, zwiedzających właśnie parlament, spostrzegła przypadkowo w przedsionku Izby panów małą paczkę, na którą zwróciła uwagę obecnych tam policyantów. W tej chwili nastąpił wybuch, cały przedsionek okrył się chmurą kurzu, szyby wyleciały z okien. Wkrótce potem dała się słyszeć eksplozya w innej części gmachu wskutek miny podłożonej w podziemnej kaplicy. Największemu zniszczeniu uległ główny przedsionek westminsterskiego pałacu, w którym schodzą się korytarze prowadzące do obu Izb. — W dzień wybuchu nie przedsięwzięto żadnych aresztowań.

Po nadejściu wiadomości o podwójnej bitwie przy oazie Abu Klea, nie otrzymano w Londynie żadnych dalszych wieści o losie gen. Stewarta i jego żołnierzy. Wolseley donosi z Korti, że wysłał silną kolumnę, złożoną z jazdy, artyleryi i piechoty na wielbłądach, pod dowództwem generała Earl do Berberu. Od Stewarta nie odebrał Wolseley żadnych dalszych raportów.

Dzienniki angielskie ostro potępiają postępowanie gabinetu londyńskiego w sporze z rządem niemieckim o osady na wyspach Fidżi. Ostatnia część białej księgi, przedłożonej parlamentowi niemieckiemu, świadczy o nowem zwycięstwie dyplomatycznem nad Anglią, która dokładała wszelkich starań, by przeszkadzać kolonizacyi niemieckiej na oceanie Spokojnym.

Wyspy Fidżi czyli Viti tworzą osobną grupę, leżą one w południowo-zachodniej części Polynezyi. Cała grupa złożona z 225 wysp obejmuje 377 mil kwadr. i liczy 120 tysięcy mieszkańców. Krajowcy barwy ciemno-oliwkowej odznaczają się silną budową ciała i mają się wyróżniać większem uzdolnieniem umysłowem od mieszkańców wysp sąsiednich. Przed kilkudziesięciu laty oddawali się jeszcze ludożerstwu, które jednak miało już zupełnie ustać. Łagodny klimat tych wysp sprzyja niezmiernie uprawie bawełny. W bieżącym wieku położyli angielscy misyonarze wielkie zasługi około ucywilizowania mieszkańców Viti Król Takombau, przyjąwszy chrześciaństwo, usiłował zaprowadzić na swych wyspach rządy parlamentarne. Ustawiczne spory między krajowcami i kolonistami angielskimi zmusiły go jednak prosić rząd angielski o protekcyą. W r. 1874 objęła Anglia jego państwo w posiadanie, wziąwszy na siebie spłacenie długów królewskich. Po zawarciu tej umowy ogłosił rząd angielski, iż wszelkie poprzednie zakupna ziemi tracą moc prawną. Rozporządzenie to dotknęło przedewszystkiem kolonistów niemieckich. Ks. Bismark kilkakrotnie żądał od Anglii zniesienia tego reskryptu, aż w końcu rząd angielski, ulegając energicznym żądaniom, zgodził się na wyznaczenie mięszanej komisyi, która ma całą sprawę rozpatrzeć.

Ferry przedłożył na radzie ministrów francuskich odpowiedź Anglii na propozycye mocarstw w sprawie egipskiej. Anglia zgadza się na zaciągnięcie dziewięciomilionowej pożyczki na obłożenie 5 procentowym podatkiem kupunów od egipskich długów; po upływie dwóch lat mają rozstrzygnąć mocarstwa, czy ten podatek będzie istnieć nadal.

Journal des Debats zamieszcza ciekawą korespondencyę z Malty o stosunkach w Trypolidzie, które ze względu na możliwość okupacyi włoskiej zwracają na siebie uwagę. Zdaniem korespondenta wybuchnie w Trypolidzie niebawem powstanie, którego najbliższem następstwem będzie obca interwencya.

Biuro Reutera otrzymało z Honkong wiadomość, iż Chińczycy odparli atak Francuzów pod Ke-Lung. Po zaciętej bitwie cofnęło się wojsko francuskie, straciwszy 75 poległych. Chińczycy zamierzają wykonać skombinowany atak na pozycye francuskie.

Kronika.

Kraków, 26 stycznia.

Z Muzeum narodowego. Od czcigodnego Nestora naszych literatów J. I. Kraszewskiego, kustosz Muzeum narodowego p. T. N. Ziemięcki odebrał następujące pismo:

Magdeburg. 21 stycznia 1885 r. Otrzymasz szan. pan, przypuszczam w m. lutym, mały dar odemnie dla Muzeum narodowego. Jest to obraz oryginał na desce z początków XV w. pięknie malowany a dość dobrze zachowany (*Presentation au temple*). Proszę bardzo przyjąć go, jako pamiątkę odemnie. Będę bardzo szczęśliwy, jeśli i innym znawcom sztuki się spodoba i uznany zostanie za godny pomieszczenia w Muzeum.

Jeśli dobry Bóg da mi siły i możność, przyślę później także obiecany dawniej obraz własnego pędzla.

Z szacunkiem życzliwy

J. I. Kraszewski.

Dla Muzeum narodowego ofiarowali: Hr. Andrzej Mniszech z Paryża: portret uczonego oryentalisty Wład. Chodźkiewicza w stroju polskim *en pied*, malowany na drzewie.

J. I. Kraszewski: obraz malowany na drzewie z początku XV w., „Presentation au temple“, z zapowiedzią nadesłania obrazu własnego pędzla.

P. Karol Nycz: medalion gipsowy z portretem ś. p. Jul. Grabowskiego, prof. chemii w akademii technicznej robiony przez Baręcza.

P. Edward Jaroszyński: postument marmurowy pod biust Jana Kochanowskiego Welońskiego, zakupiony ze składek za pośrednictwem ks. dra Pawlickiego.

Dyrekcya zakupiła: obraz „Dar królewski“ czyli „Kurek“ prof. Wład. Łuszczkiewicza i dwa studya Kaplińskiego. Czasowo zaś wystawiony jest w Muzeum zbiór obrazów pędzla hr. Andrzeja Mniszcha, złożony z „Sinobrodego“, tryptyku z portretem Br. de Brisse i martwą naturą, oraz sześciu innych portretów.

Pogrzeb ś. p. prof. Brodowicza, prowadzony przez JE. biskupa krak., odbył się wczoraj, podług wyraźnej woli zmarłego, skromnie, ubogo niemal. Liczna drużyna przyjaciół, kolegów i uczniów zmarłego, towarzyszyła pogrzebowi, niosąc zwłoki zmarłego na własnych barkach. Senat akademicki wystąpił *in corpore*.

Za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego szewca, pułkownika 20 go pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, zmarłego w Warszawie, odprawi się staraniem cechu szewców krakowskich nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów, we czwartek d. 29 stycznia o g. 10 rano, jako w 67 rocznicę śmierci jego.

Penitencyaryuszem kościoła archiprezbyteryalnego N. P. Maryi w miejsce ś. p. ks. Paczygowskiego, mianowany został ks. Karol Szałaśny, katecheta gimnazyum św. Anny.

W fjeletonie naszym rozpoczniemy w tym tygodniu druk nowelli naszego znakomitego pisarza p. Jana Zacharyasiewicza p. t. „Polska miłość — ze wspomnień c. k. Radcy.“

Losowanie obrazów, przeznaczonych dla członków krak. Tow. przyjaciół sztuk pięknych, odbyło się wczoraj. Szczegóły sprawozdania, oraz wylosowania podamy jutro.

Kronika karnawałowa. W ruchliwem zazwyczaj kasynie powszechnem zawrzało w sobotę życie spotęgowanem tętnem, tak, iż obszerne rozmiary sali zaledwie zdołały pomieścić licznych zwolenników tańca. Przy ich pomocy uformowany kadryl liczył 134 par. Nie z mniejszą swobodą, chociaż w mniejszem kole, trwała jednocześnie zabawa Towarzystwa techników w sali strzeleckiej, gdzie pod dzielnym kierunkiem inżyniera p. Zarzyckiego tańce wsparte o choczym kontyngensem inżynieryi wojskowej, przetrwały do godz. 6 rano.

Z teatru. W sobotę na benefis p. Wojnowskiej odegrano pięcio aktowe piramidalne głupstwo p. t. „Chrzciny Maciusia“. Dwóch francuzów złożyło się na popełnienie tego utworu, zapewnić wszakże można, iż gdyby ich pracowało dziesięciu, nie zdołaliby stworzyć czegoś więcej banalnego i bardziej nadużywającego cierpliwość słuchacza. Dość powiedzieć, że kulminacyjnym punktem tego elaboratu, jest akt, w którym kilku gadatliwych manekinów mieszczan, przebiera się w oczach publiczności za żołnierzy, naturalnie wkładając na się wszelkie części garderoby, — wierzchniej na szczęście. Oprócz steku głupstw, ciągnącego się przez wszystkie akty, sztuczydło to okraszonem jest kilku scenami wyrwanemi z pierwszego lepszego opisu życia dam paryskiego półświatka. Kilku tym scenom poświęcony jest cały jeden akt i ten rozumie się wieńczy dzieło, wywołując w widzu już nie politowanie, lecz prosty wstręt. Pojąć trudno co mogło skłonić p. Wojnowską do uraczenia publiczności na swój benefis taką sztuką, nie dającą nawet artystce roli, w którejby mogła pozyskać chociaż cień życzliwości dobrze na wstępie usposobionych widzów, którzy gorącym oklaskiem ją powitali. O grze aktorów w ogóle nie ma co mówić; — szkoda czasu, pracy, talentów i pamięci wreszcie na uczenie się ról w takich utworach. Przestaje to być sztuką dramatyczną a staje się rzemiosłem — ciężkiem i niewdzięcznem.

Reduta wczorajsza odznaczała się uderzającem podobieństwem do wszystkich poprzednich, nie przyniosła też nic nowego w programie, z wyjątkiem bardzo lichej i płaskiej farsy, odegranej o północy w teatrze, w której p. Limska i p. Janikowski mimo widocznej staranności i humoru, nie zdołali trafić do gustu dziwnie krzykliwie wesołemu audytoryum. O pierwszej obrzucono głowy i kapelusze gradem cukierków — zaiste było ich jednak zbyt mało, aby mogły osłodzić szczerze nudną atmosferę „balową.“

Wypadek Na tutejszym dworcu kolejowym w sali pasażerskiej 3 klasy nagle zmarła dziś rano Julia Siemek, żona wyrobnika z Myślachowic w pow. chrzanowskim, którą przywieziono do Krakowa celem porady lekarskiej. Zwłoki odwieziono do kliniki.

Konfiskaty. Ostatnie numery *Gazety narodowej*, *Kuryera lwowskiego* i *Szczutka* skonfiskowała prokuratorya lwowska.

Zmarli. Julius hr. Dzieduszycki zakończył życie d. 24 bm. we Lwowie po długiej i ciężkiej chorobie w 68 roku życia. Zmarły posiadał u obywatelstwa wielki szacunek i wziętość, na które swoimi towarzyskimi przymiotami i uczynnością ze wszechmiar zasługiwał. Namiętny miłośnik koni rasowych posiadał sławną w całej Austryi stadninę, dla podniesienia której odbywał dalekie podróże na wschód, i na polu udoskonalenia chowu i rasy koni położył też w kraju naszym wielkie zasługi. Jak się wsławił żarliwymi w tym względzie zabiegami dowodzi wiersz Pola, w którym go nazywa: „wielkim koniuszym wielkiego narodu“. Znających zmarłego wiadomość o zgonie przejęła wielkim żalem.

We Lwowie także zmarł w 75 r. życia Szymon Cieślik żołnierz 4 pułku ułanów z 1831 r.

Lwów, 25 stycznia. W piątek przedstawiono na naszej scenie dramat 5 aktowy Stanisława hr Rzewuskiego „Optymiści“. Sztuka jest osnuta na tle życia Polaków w Petersburgu, nie posiada jednak kolorytu politycznego. Dramat mimo błędów budowy i scenicznych posiada wiele zalet, szczególnie pod względem charakterystyki osób i scen efektowuych. Publiczność przyjęła sztukę bardzo dobrze, a autora, który umyślnie przybył do Lwowa, wywołała kilkakrotnie, obdarzając go hucznymi oklaskami. Przedstawienie było wzorowe, szczególnie znakomicie grali pp. Nowakowska, Aszpergerowa, Żelazowski, Zboiński, Fiszer i Lubicz. Tego ostatniego, jako beneficyanta, obdarzono kosztownymi podarkami.

Wczoraj odbył się bal techników, który nadzwyczajnie świetnie wypadł. Aranżerowie nie szczędzili trudów i kosztów, aby zabawę urozmaicić. Bal odbywał się w salach kasyna miejskiego, które udekorowano wspaniale i gustownie. Przyboczny salon do odpoczynku przemieniono w uroczą salę w stylu maurytańskim.

Udział w balu kostiumowym Koła literacko-artystycznego będzie bardzo liczny, i jest wszelka nadzieja, że bal wypadnie świetnie. Protektorkami są pani namiestnikowa Zaleska i hr. Alfredowa Potocka.

Rudki, 23 stycznia. Wczoraj obchodziliśmy tutaj rocznicę styczniowego powstania. O 7 wieczór w sali czytelni, świetnie przystrojonej w godła i chorągwie narodowe, odbyło się uroczyste zebranie, przy nader licznym udziale publiczności. Zagaił je czcigodny nasz poseł, a weteran z r. 1831, pan Henryk Janko, krótką, lecz serdeczną i piękną przemową, w której zestawiwszy powstanie listopadowe ze styczniowem, wykazał, że to ostatnie szerzej w narodzie zakreśliło kręgi i stosunkowo do środków, jakimi rozporządzało, większe i pomyślniejsze osiągło rezultaty. Zakończył nadzieją, iż w przyszłości cały naród, a nie część jego do obowiązków narodowych poczuwać się będzie. Zgromadzeni podziękowali powszechnie czczonemu i kochanemu mówcy burzą oklasków, a po odegraniu przez miejscową muzykę hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła“, wstąpiła na estradę panna Marya Świżyńska i wygłosiła ładny i do uroczystości bardzo dobrze zastosowany wiersz, nieznanego autora, tak pięknie, iż deklamacyę swoją później raz jeszcze na powszechne żądanie powtórzyć musiała.

Następnie chór, złożony z obywateli miejskich, odśpiewał pięknie, pod kierunkiem p. Sachola pieśń „Straż nad Wisłą“, poczem zabrał głos inżynier Eustachy Śmiałowski i w dłuższej mowie wyłożył powody, przebieg i skutki styczniowego powstania. Na wstępie zaznaczył, iż Polska za czasów swej niepodległości, była stosunkowo najwolniejszym i najswobodniejszym krajem Europy, a wykazawszy cel i charakter naszych walk i prac narodowych, wskazał na dzieje powszechne, które nas uczą, iż upadają monarchowie i państwa, lecz narody są nieśmiertelne, oraz, że zwycięstwo braterstwa i równość narodów, nad prawem międzynarodowej przemocy, jest koniecznością dziejową. Mowę tę przyjęto gorącymi oklaskami, poczem p. Sachol oddeklamował wiersz Ludwika Orpiszewskiego: „Ballada z ostatnich czasów“, a wreszcie odśpiewano raz jeszcze pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Uroczystość zamknął p. Zbrożek wnioskiem, by wysłać telegram do lwowskiego zebrania, święcącego rocznicę powstania 1863 r. Wniosek ten zgromadzenie wśród hucznych przyjęło oklasków. Obchód urozmaicała muzyka, przygrywająca melodye narodowe.

Przed rozpoczęciem obchodu miano według przyjętego w podobnych razach u nas zwyczaju, strzelać z moździerzy. Po kilku jednak salwach pojawiła się cała siła zbrojna c. k. starostwa i pomimo protestacyi zwierzchności gminnej, skonfiskowała moździerze i zamknęła je do kozy. Fakt ten tembardziej nas zadziwia, gdy nie dawniej jak 54 dni temu, d. 29 listopada r. z. strzelaliśmy dzień cały bez przeszkody.

Nowy Sącz, 25 stycznia. (Kolej transwersalna. Epidemia. Rozmaitości.) Niedbale prowadzona budowa kolei transwersalnej od Nowego Sącza do Żywca i alarmująca broszura inżyniera Hlawattego zaniepokoiły okoliczną ludność do tego stopnia, iż formalne zbierają się sejmiki, aby zniewolić rząd do przedsięwzięcia szczegółowych oględzin całej trasy. Z tego względu Rada powiatowa na wczorajszem posiedzeniu powzięła uchwałę, aby wezwać rząd do szczegółowej rewizyi trasy. Nadto zbierają podpisy na ręce p. S. posła na sejm krajowy, które z protestem i żądaniem do rządu przesłane być mają do Rady państwa. Znawcy i kolejowi urzędnicy istotnie niepochlebnie wyrażają się o budowie tej kolei, a względnie o bezpieczeństwie jazdy. W tych dniach mostek pod Rdziostowem między N. Sączem a Marcinkowicami palami podparto, bo obawiano się aby pod ciężarami nie runął. Takich mostków jest kilkanaście. Co to będzie na wiosnę, gdy odwilż nastąpi.

W sierpniu roku zeszłego pokazała się uporczywa odra i grasowała w najlepsze szczególnie w żydowszczyźnie; później w listopadzie pojawiła się ospa, a trwając dotąd, nie przebiera ani w wyznaniu ani w wieku; szczególnie zaś między dziećmi przerzedza szeregi. Są domy, w których wszystkie dzieci zostały nią dotknięte i niestety! nawet wszystkie umarły. P. Dworzański, prof. gimnazyalny, został ojcem zadżumionych, bo mu wszystkie dzieci, a miał ich troje, śmierć zabrała. P. Wajdowicz, komisarz powiatowy, chowa do ziemi trzecie już dziecię. Umarło na ospę kilka osób starszych, bo przechodzących 60 lat. Wczoraj zachorował na ospę naczelnik stacyi kolejowej p. D. Z tego pokazuje się, iż epidemia ta dotyka nie tylko ubogich, żyjących w przykrych warunkach, ale i ludzi w dobrych warunkach bytu. Oprócz ospy grasuje i szkarlatyna, a nawet były wypadki, że tyfus plamisty wyrwał kilka ofiar. Ospa wybuchła i w kryminale między więźniami. Część więźniów wytransportowano do Starego Sącza. Dwa szpitale dla ospowatych otwarto. Żyjemy też w ciągłej obawie nie tylko o teraźniejszość, ale i przyszłość, która w czarniejszych jeszcze przedstawia nam się kolorach. Mrozy u nas w mieście dochodzą 18° R. a tuż za miastem 22°. Dotąd jednak nie poznać, aby wskutek zimna stan chorób się zmniejszył. Szkoły ludowe i gimnazyum zamknięte od 1 grudnia r. z. do 1 lutego b. r. Stąd wielka strata i dla młodzieży i dla tych, co ze studentów żyją.

Kasyna cywilne i wojskowe zapowiedziały kilka zabaw w czasie karnawału. Pierwsza zabawa w kasynie cywilnym nie bardzo się udała z tego względu, iż zaledwo 12 par było tańczących, wskutek czego ogromny deficyt w kasie. Za to w kasynie wojskowem dobrze się bawią.

Mówią tu powszechnie, iż tutejszy p. starosta ma być pensyonowany, co łatwo stać może ze względu, iż p. starosta wysłużył swoje lata i rzeczywiście potrzebnje spoczynku.

Mianowania. *Wiener Ztg.* z dn. 25 b. m. ogłasza potwierdzenie cesarskie ponownego wyboru na trzy lata Dr. Józefa Majera na prezesa Akademii umiejętności.

Wicesekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Kleeberg, został mianowany starostą w Galicyi.

Dział ekonomiczny.

Wybory do Izby handlowej. Do Szan. Wyborców Izby handlowo-przemysłowej grupy II (przemysł drobny i rękodzieła) Na podstawie uchwały Komitetu ogólnego ukonstytuował się Komitet przedwyborczy dla grupy II przemysłowej w skład którego weszli: Pp. Bajer Jan tokarz, Boznański Adam inżynier-budowniczy, Barański Karol ślusarz, Bruśnicki Władysław cieśla, Federowicz Adam cieśla, Głowacki Wacław jubiler, Grabowski Władysław mularz, Hercok Jan budowniczy, Jachimowicz Wojciech malarz, Kochanowski Felicyan stolarz, Kornecki Wincenty drukarz, Krzyżanowski Stanisław murarz, Lipski Józef golarz, Łysakowski Walenty piekarz, Maszczyński Józef malarz, Markiewicz Antoni szewc, Niedźwiecki Józef budowniczy, Pszorn Julian cieśla, Rabinowicz W. blacharz, Rożnowski A. mydlarz, Radler Edward aptekarz, Silberbach Roman pokrywacz dachów, Satalecki Józef zegarmistrz, Szpakowski Witalis farbiarz, Szklarski Andrzej rymarz, Trzciński Sebastyan rzeźnik, Welczowski Apolinary powroźnik, Żychoń Adam zdun, Zarzycki Józef krawiec; i wybrał z pomiędzy siebie: Pp. Wacława Głowackiego prezesem, Witalisa Szpakowskiego zastępcą, Władysława Bruśnickiego sekretarzem.

Zawiadamiając o tem Szan. Wyborców teiże grupy mamy nadzieję, że nie dadzą posłuchu pokątnym agitacyom, lecz solidarnie jak jeden mąż pójdą za wskazówkami powyższego komitetu, a tem samem spełnią obowiązek obywatelski.

Kraków dnia 24 stycznia 1885 r.

Z Komitetu ogólnego:

Wincenty Kornecki sekretarz. *Teodor Baranowski* prezes.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 21 stycznia za 100 kilogramów notowano: Pszenica nowa 7·15—7·45 pszenica śr. 6·00 do 6·85, pszenica podlejsza 5·50—5·75, żyto prima 6.00—0·00, żyto śr. 5.70—5·75, jęczmień browarny 7.00—0.00, jęczmień na termin 5·50 do 5·80, owies nowy 5·35 do 5·50, owies średni 5·15—5·25, konopiane nasienie 11·75 do 12·00, kukurudza stara 5·90 do 6·—, kukurudza cinquantin 6·40 do 6·50, kukurudza nowa 4·60—2·00, kukurudza na miesiące zimowe 0·00—0·00, kukurudza na maj-czerwiec 5·70 do 5·75, cinquantin na maj-czerwiec 0·00—0·00, kukurydza czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, koniczyna 40·00—46·00, kopr 35 — do 40·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10 000 litr Czerniowce, Kośman, Wyżnica 27·50—00·00.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 23 stycznia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·50 do 8·75; na wiosnę 1885 r. 8·55—8·60, na maj-czerwiec 1885 8·65—8·70, na jesień 9·06—9·13. Usposobienie stałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 8·20—0·00; na wiosnę 1885 r 7·40—7·42, na maj-czerwiec 7·45—7·50. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 1885 r. 6·22—6·27, na czerwiec-lipiec 6·27—6·30. Usposobienie lepsze.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 6·95—7·15, na wiosnę 1885 r. 7·17 do 7·20, na maj-czerwiec 7·27—7·32. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 27·25—00·00. Usposobienie lepsze.

Olej lniany. Za 100 kilo 31·75—32·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·25—24·50; galicyjska 22·00 do 22·50, prima kaukazka Nobla w cysternie po 9·75 do 10·—. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 24·25—24·50. N. 00 26·50—27·00. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 31·00 — 31·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 50·50—52·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 41·00—42·00.

W tygodniu od 17 do 23 stycznia b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1884 120·—125·, podmiejski 110·—120, wiejski 105.00 do 110·00. Usposobienie mdłe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 52·— do 58·, włoski —·— do —·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 63·— do 76·—, francuska 78·— do 86·—, węgierska 63·— do 69 złr., czeska biała 70·— do 90·—. Usposobienie mdłe.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·25 do 13·25, banacki 11·50—12·50.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·25 — 24·50 na dworcu; galicyjska 22·25—22·75 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·00-23·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 23·00—23·25 Usposobinnie mdłe. Triest 9·70—00·00 za 100 kilo.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 26 stycznia. Na wczorajszej konferencyi wybitniejszych przemysłowców tutejszych i osób zajmujących się sprawami przemysłowemi uchwalono zwołać na środę d. 28 bm. wiec przemysłowców i rękodzielników, na którym zostaną przedłożone wnioski w sprawie licytacyj na dostawę obuwia i skórzanych przyborów dla armii. Byłoby pożądanem, aby i krakowscy przemysłowcy i w ogóle z kraju przyłączyli się do uchwał wiecu lwowskiego.

Policya tutejsza dopatrzyła w mowach p. Paygerta, prezesa czytelni akademickiej, wygłoszonych na uroczystościach mickiewiczowskich i innych „zgubne zasady“, wskutek czego udała się do rektoratu, aby skłonił p. Paygerta do ustąpienia z prezesostwa. P. Paygert zwołał na wczoraj zgromadzenie członków i zrezygnował z prezesostwa. Walne zgromadzenie jednomyślnie nie przyjęło rezygnacyi.

Wiedeń, 26 stycznia. Dzisiaj celebrował ks. Buczka nabożeństwo żałobne za śp. Horodyskiego w Votivkirche, przy dość słabym udziale posłów tak polskich, jak i z innych klubów. Z ministrów żaden nie był obecny.

Wiedeń, 26 stycznia. Według obliczeń centralnej komisyi statystycznej w Galicyi w pierwszej połowie roku 1884 urodziło się 145.411 dzieci (w r. 1883 — 144.175); wypadków śmierci było 109 051 (123 707 w r. 1883), zaś małżeństw 24.760 (25.356 w r. 1883). Tak więc r. 1884 pod względem ruchu ludności nazwać można ze wszech miar pomyślnym (jeżeli i za drugie półrocze będą cyfry równie pomyślne. P. Red.)

Wiedeń, 26 stycznia. Ministerstwo sprawiedliwości poleciło sądowi obwodowemu w czeskiej Lipie, aby o okolicznościach, poruszonych w interpelacyi lewicy w sprawie procesu o zbrodnię stanu w Warnsdorf, bezzwłocznie szczegółowo zdał sprawę.

Buda-Peszt, 26 stycznia. *Pester Lloyd* twierdzi, że austro-węgierska monarchia nie przystąpi do prusko-rosyjskiego układu o wydawanie przestępców. Na dłuższy czas przed zjazdem w Skierniewicach mogła Rosya się przekonać, że tego rodzaju zawezwania już z powodu stanowczego oporu rządu węgierskiego, bezwarunkowo będą odrzucone. *Lloyd* sądzi, że rząd austryacki przez wniesienie projektu ustaw przeciw anarchistom i socyalistom chciał zapobiedz przystąpieniu Austryi do prusko-rosyjskiej konwencyi. W Węgrzech jednak nie ma żadnego powodu sięgania po za ramy obowiązujących ustaw. Artykuł kończy się następującą, ważną uwagą: Nie chodzi tylko o anarchizm, ale także o akcyę polską, a jeżeli to przypuszczenie jest słuszne, wtedy stosunki między monarchią austro-węgierską a Niemcami nie mogą pozostać nienaruszone. Z tego powodu rosyjsko-pruska konwencya zasługuje na szczególną uwagę Węgrów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 26 stycznia. Cesarz przebył noc bardzo dobrze. O g. 9 wstał z łóżka i rozpoczął zwykłe zajęcia.

Paryż, 26 stycznia. Doniesienia dzienników angielskich o klęsce Courbeta są bardzo przesadzone. Oddział lekkiej piechoty afrykańskiej usiłował nieroztropnie zdobyć obwarowania Chińczyków, na południe od Kelungu bardzo silnie zbudowane, przy czem padło zabitych 19, a 26 rannych.

Paryż, 26 stycznia. Ostateczny wynik wyborów do senatu dał 67 republikanów i 20 konserwatystów. Republikanie zyskali 22 krzeseł. Challemel Lacour, Waddington i Saint-Vallier wybrani ponownie; Fourton, Broglie i Spuller upadli.

Rzym, 26 stycznia. Mancini wręczył przedwczoraj ambasadorowi francuskiemu odpowiedź na angielsko-francuskie propozycye w sprawie egipskiej. Włochy zgadzają się na zaciągnięcie pożyczki dziesięcio milionowej na $3^1/_2$ od sta. Pożyczka ta ma mieć pierwszeństwo przed innymi ciężarami, podpada pod zbiorową gwarancyę — i dla zapewnienia odsetek i umorzenia przyjmuje projekt opodatkowanie obcych, w Egipcie zamieszkałych, i myśli tego opodatkowania daje pierwszeństwo przed redukcyą procentów, chociaż i przeciw temu nie występuje — wreszcie zgadza się na ankietę międzynarodową pod warunkiem, jeżeli wszystkie mocarstwa zgodzą się na niezbędną jej konieczność.

Nieuzasadnione są doniesienia z Wiednia, iż Włochy w danym razie gotowe są bronią przeszkadzać, gdyby Turcya zamyślała porty morza Czerwonego zajmować.

Malta, 26 stycznia. Pancernik włoski „Principe Amadeo“ rozbił się u wejścia do przystani w Port Said.

Londyn, 26 stycznia. *Times* dowiaduje się, że Francya zgodziła się ostatecznie na modyfikacye poczynione przez rząd angielski w propozycyi francuskiej. Następstwem tego porozumienia się byłaby podwójna kontrola w Egipcie, a zatwierdzenie jej natrafiłoby na przeszkody w parlamencie.

Washington, 26 stycznia. Wniosek do ustawy o materyach wybuchowych żąda ukarania za każdy świadomy udział w przewozie lub dostarczaniu materyi wybuchowych, przeznaczonych do celów zbrodniczych. Wypadki w Londynie przyspieszyły przedłożenie tego wniosku, który już dawniej przez rząd był wypracowany.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 stycznia 1885.	[illegible]	z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·[illegible]	83·05
„ 5% austr. nieopodat.	98·55	98·50
„ srebrna	84·—	8[illegible]·85
„ złota	1[illegible]6·60	1[illegible]6·25
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	97·[illegible]5	97·[illegible]
Losy z r. 18[illegible]	138·[illegible]	138·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	[illegible]69·—	[illegible]65·—
„ kredytowe austr.	3[illegible]4·2[illegible]	3[illegible]·[illegible]0
Londyn	123·65	12[illegible]·[illegible]5
Napoleondor	9·[illegible]7	9·77
Lombardy	14[illegible]·—	14[illegible]·[illegible]
Losy z r. 1864	17[illegible]·—	173·75
Akcye Karola Ludwika	267·50	266·25
Akcye Lwow. Czer.	209·25	209·[illegible]0
Akcye kol. węg. półn. wsch.	1[illegible]5·—	175·75
Obl. Indem. galic.	101·75	10[illegible]·75
Losy Prem. Węg.	119·25	118·4[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	[illegible]53·25	[illegible]52·5[illegible]
Akc. kol. półn. zach. austr.	173·50	173·50
6% Listy zast. hipot. gal.	[illegible]01·25	[illegible]01·[illegible]5
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	103·—	10[illegible]·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	183·25	[illegible]8[illegible]·50
Marka	60·35	60·35
Ruble	1[illegible]8·75	1[illegible]·50
Dukat	[illegible]·80	5·[illegible]9
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 26 stycznia 1885		
Banknoty austryac.	165·75	165·65
Wiedeń	165·45	16[illegible]·50
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	214·15	213·[illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	65·40	[illegible]
4% „ „ likwidacyjne	5[illegible]·40	58·30
Akcye Karola Ludwika	110·62	110·50
„ kredytowe	51[illegible]·—	[illegible]13·[illegible]

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 26/1.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	128	—	129	25
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	60	—	60	60
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat nowy ważny	5	75	5	85
20-te Frankówka złota	9	76	9	82
5% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	102	50	—	—
4½% Pożyczka kraj. gal.	90	60	91	60
Obligacye Indemniz. galic. . 100	101	25	102	50
4½% Krajowe listy zastawne	91	—	92	—
5% Oblig. komunalne . . I Emis.	91	75	93	—
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	87	—	88	—
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	99	25	100	—
5 „ „ „ „ „	101	—	101	75
6 „ „ „ Banku Hip.	98	50	99	50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	97	—	97	75
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96	25	97	25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	—	—	87	50
4 „ „ likwid. „ 100				

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 24/1.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	278	—	285	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91	50	92	75
5 „ „ „ „ „ 100	99	—	100	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91	—	92	—
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	—	102	—
5% Obligacye indemn. gal.	101	25	102	25
6½% Obligacye pożyczki krajowej	90	60	91	60
4% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96	75	97	75

Warszawa, dnia 24/1.

	płacą		żądają	
5% Listy zast. s. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	94	80
4 „ Listy likwidacyjne . . za rs 100	—	—	87	50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ II. „	—	—	98	80
5 „ „ „ „ III. „	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 24/1.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą		żądają	
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	83	10	83	25
4½ „ „ „ srebrna . . „ 100	83	85	84	—
4 „ „ „ złota . . „ 100	106	40	106	55
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	98	45	98	60
4% Losy z roku 1854 za 250 złr. za złr. 100	127	—	128	—
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	137	60	138	—
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	143	55	143	[illegible]
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171	75	171	25
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	170	—	171	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43	—	45	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
5 „ „ srebrne „ . . „ 100	97	45	97	60
5 „ „ pap. . . „ 100	93	55	93	70
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	106	50	106	6
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	117	25	117	40
— „ „ „ po 50 złr. „ 100	116	—	116	5
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	117	90	118	30
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowinskie za złr. 100	101	50	102	—

	płacą		żądają	
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyi . „ 100	101	25	101	75
5 „ „ „ Siedmgr. „ 100	101	50	102	—
5 „ „ „ Węgierskie „ 100	101	80	102	10
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5% Losy Dunaj Regulir. z 1870 za sztukę 1	115	—	115	50
5 „ „ „ 1878 „ 1	104	25	105	—
3 „ Serbskie po 100 franków „ 1	33	50	33	90
0 „ Tureckie po 400 „ „ 1	22	25	22	50
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123	50	123	—
3% „ „ „ z pr. „ 100	96	90	97	40
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91	25	91	75
6 „ Banku hipot. gal. „ 100	101	—	102	—
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98	50	99	—
5 „ „ „ „ „ 100	97	25	97	75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98	50	100	—
7 „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	99	60	100	10
5 „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99	25	99	50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91	50	92	50
5 „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102	85	103	—
4½% „ „ „ „ 100	101	25	101	50
4% „ „ „ „ 100	97	25	97	50
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	99	50	100	—
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105	50	107	—
4½% Kar. L. Km. z 1881 300 złr. „ „ 100	100	10	100	40
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100	40	100	70

	płacą		żądają	
[illegible] za złr.	—	—	—	—
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. 100	—	—	—	—
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	7[illegible]	—	70	50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	116	75	117	5
5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. „ „ 100	[illegible]	70	10[illegible]	—
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	192	25	193	—
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	106	—	106	25
5 „ Nordosty na 200 złr. za złr. 100	98	75	99	25
LOSY.				
Kred. dla hand. i prz. na 160 złr. w. a.	175	50	176	25
Klary . . . . na 40 złr. m. k.	41	75	42	25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114	—	115	—
Insbruck . . . na 20 fr. w. a.	17	50	18	—
Keglewich . . . na 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	—	—	17	25
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	42	25	43	75
Palfy . . . . na 40 złr. m. k.	37	75	38	25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	13	80	14	—
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	7	70	7	90
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	20	—	—	—
Salm . . . . . na 40 złr. m. k.	—	—	—	—
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	21	75	22	50
St. Genois . . . na 40 złr. m. k.	51	20	51	60
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23	50	24	0
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	130	—	131	50
4% „ . na 50 złr. w. a.	63	—	—	—
Waldsteina . . . na 20 złr. m. k.	27	75	28	25
[illegible] . . na 20 złr. m. k.	26	50	27	—

AKCYE BANKOWE.

	płacą		żądają	
5% Anglobank na 120 złr.	104	75	105	25
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	103	—	103	50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	302	60	303	90
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	3[illegible]	5[illegible]	313	—
5 „ Länderbank . . na 100 złr.	101	[illegible]	101	50
5 Austro-węgierski . . . na 600 złr.	64	[illegible]	6[illegible]	—
5 „ Unionbank . . na 100 złr.	7[illegible]	75	80	85
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume „ . . na 200 złr.	183	50	184	—
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2453		[illegible]	—
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	205	75	[illegible]	—
5 „ Karola Ludwika . . na 210 „	267		267	50
4 „ Koszyco-Bogumińsk. . . na 200 „	151	4[illegible]	151	90
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	269	5[illegible]	270	25
5 „ Rudolfa . . . . . na 200	184	25	184	50
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	183	5[illegible]	183	—
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	304	—	304	25
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	145	75	147	—
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5	79	5	81
20-to Frankówki . . . . „ „	9	76	9	77
20-to Markówka . . . . „ „	12	6	12	08
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10	07	10	09
Funty szterlingi . . . . „ „	12	31	12	36
Tureckie liry złote . . . „ „	11	06	11	08
Banknoty włoskie . . . . „ „	48	65	48	75
[illegible] . . . 100	128	25	128	75

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.